

## Tworzysz hotel? Sprawdź komu zawierzasz!

2015-12-14

Powierzysz oszczędności życia przypadkowej osobie, bo obieca je pomnożyć? A swoje zdrowie komuś, kto powie o sobie: jestem lekarzem?

A może dziecko wyślesz na wycieczkę z obcym facetem. Bo powie, że jest opiekunem? Nie? To czemu los kilkunastu milionów złotych powierzasz komuś, kogo określasz mianem: hotelarz?

W każdej branży są początkujący, adepci, przeciętni, ponad przeciętni, doświadczeni i eksperci. Operacji na otwartym sercu nie wykonuje panienka od dwóch lat praktykująca w szpitalu, będąca w trakcie studiów. Pracy anestezjologa też nie wykonuje przypadkowa osoba, która w harcerstwie pracowała w szpitalu polowym na obozie. Konstrukcji dla kilkunastopiętrowego wieżowca nie projektuje student politechniki czy inżynier od kanalizacji, tylko doświadczony w budownictwie wysokościowym inżynier.

Przykłady można mnożyć.

Kto pilotuje jako kapitan największe pasażerskie odrzutowce świata: Airbusy czy Boeingi? Umiejący pilotować awionetki albo samoloty do oprysków rolniczych? Piloci myśliwców? Także nie piloci śmigłowców szturmowych, czy ciężkich śmigłowców transportowych. Jeśli ktoś ma licencję pilota samolotów pasażerskich - to jeszcze daleko mu do latania. By pilotować dany samolot pasażerski trzeba mieć na niego uprawnienia. Na konkretny typ samolotu. Jeśli ktoś ma uprawnienia do latania dużymi Airbusami, to nie może pilotować Embraera.

By zostać kapitanem samolotu pasażerskiego trzeba mieć wieloletnie doświadczenie w lotnictwie i ogromny tzw. nalot ogólny czyli liczbę wylatanych godzin. Minimum to 1.500 godzin, ale w wielu liniach te minima to 3.000 lub nawet 5.000 godzin. Pilot pilotowi nie równy. Każdy to przyzna i nie ma co do tego wątpliwości.

Dlaczego więc hotelarz to hotelarz?

Przeczytaj cały artykuł

Autor: Jacek Piasta